Nr 124 Czwartek 13/26 maja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464, Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

O polaków na Litwie i Rusi.

—

Historyczne debaty w Dumie z powodu ziemstw.

Petersburg, dn. 9 maja.

Sytuacya.

Od dwu dni toczy się w Dumie rozprawa o polaków na Litwie i Rusi. Chociaż debaty dopiero się rozpoczęły i końca ich wcale jeszcze nie widać, można jednak powiedzieć, że sytuacya już się wyjaśniła całkowicie. Poznaliśmy już stanowisko rządu. Wiemy, czego chce nacyonalizm i dokąd dąży. Znamy wreszcie opinię demokracyi rosyjskiej. Z drugiej strony wyjaśniło się już poniekąd, w jaki sposób bronić będą swej pozycyi nasi posłowie od gubernii zainteresowanych.

Z otwartością, zasługującą na podkreślenie, wypowiedziały się wszystkie czynniki, mające głos w tej sprawie. Jeśli bowiem październikowcy dotąd milczą lub mówią półsłówkami, to okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia ogólniejszego wobec zupełnego bankructwa tej partyi, nie reprezentującej już w Rosyi żadnego jako tako wartościowego materyalnie kierunku.

Projekt ziemstw jest tylko epizodem w zasadniczej walce o usunięcie lub zrujnowanie żywiołu polskiego w krajach litewsko-ruskich. Gdyby ten oręż okazał się za tępym lub zamało sprawnym, będzie jeszcze wyostrzony lub zamieniony innym. Oto, co się wyjaśniło w tych debatach. Jeden cel przyświeca rządowi i nacyonalizmowi: rusyfikacya. Jeśli on nie ma być osiągnięty, niepotrzebny jest postęp tego kraju, zbędną jego kultura, szkodliwy—rozwój ekonomiczny i cywilizacyjny ludności. Ale nadziei pod tym względem się nie traci i do wielkich wysiłków wzywa się całą ludność wielkorosyjską. Naprzód całą siłą pary!

Program rządu.

Czytelnicy znają już treść mowy prezesa rady ministrów, wygłoszonej po otwarciu rzeczonych debatów.

P. Stołypin mówił z wyjątkową otwartością i z nadzwyczajnym zapałem. Znać, że go ta sprawa obchodzi żywo, nawet gorąco. Nie ukrywa on wcale, że chce stanąć na czele tej walki, którą inicyuje i zapowiada.

Mowa ta, jak już wam telegrafowałem, wywołała entuzyazm na ławach prawicy, nacyonalistów i części październikowców. Utworzyła się procesya do uściśnięcia ręki wymownego przedstawiciela rządu. Rzeczywiście bowiem, jak widzimy, usprawiedliwiła ona najśmielsze nadzieje szowinizmu.

Głos nacyonalistów.

Najwierniejszym zapewne obrazem nacyonalizmu rosyjskiego jest hr. Włodzimierz Bobrinskij. Obecnie okazało to gorące przyjęcie jego mowy.

Hr. Bobrinskij zaczął, jak zwykle, zdaleka. *Nie było żadnych rozdziałów Polski.* To tylko było połączenie, odtworzenie dawnej Rosyi. Kraj Zachodni był dziedzictwem św. Włodzimierza i Jarosława Mądrego. Prawda, że nim zawładnęła Litwa, ale Litwa przyjęła kulturę rosyjską i stała się Rusią-Litwą. Tak szły sprawy do fatalnego związku Jagiełły i Jadwigi. Lecz i wtedy jeszcze Ruś trzymała się, dopóki szlachta nie spolszczyła się. Ze zdradą szlachty upadła także i Ruś. Na wyłomie rosyjskiej narodowości i prawosławia stanęło mieszczaństwo—w Mohylowie, w Wilnie i t. p. i jego znane bractwa. Lecz bractwa były tępione ogniem i mieczem. Pozostało włościaństwo, gnębione przez szlachtę.

Po dłuższej dygresyi w stronę stosunków włościańskich w dawnej Polsce, mówca przechodzi do dziejów współczesnych. Polacy są kulturalniejsi od rosyan tylko przez kulturę polską, ta zaś kultura dla narodu rosyjskiego nie ma żadnej wartości. Kultura polska przyniesie ziemstwu rosyjskiemu tylko szkodę, a nie pożytek. Im ona jest większa, tem gorzej. Niepodobna dopuścić, aby jeden naród słowiański posiłkował się drugim narodem słowiańskim, jako materyałem etnograficznym. Rząd rosyjski do ostatnich czasów protegował polaków i przy Mikołaju I ludność rosyjska tamtejsza pozostawała w poddaństwie, a kiedy po powstaniu konfiskowano majątki polskie, to je rozdawano nie rosyanom, mieszkającym w kraju, lecz urzędnikom niemcom i rosyanom, którzy w kraju nie mieszkali. Rzecz straszna, że naród zwycięzca był w poddaństwie u narodu zwyciężonego. Dlaczego zachowano poddaństwo włościan? Aby nie naruszyć tego systemu w Rosyi centralnej. Mówca dzisiaj nie chciałby w zasadzie żadnego cenzusu wyborczego w ziemstwie: niech byłaby przewaga włościan, a więc rosyan.

Tutaj w Dumie jest Koło, które nazywa się „polsko-litewsko-białoruskiem". Jakiem prawem? Kto je do tego upoważnił?

Cała kwestya rosyjska w kraju Zachodnim rozstrzyga się w jeden sposób przez szkołę. Szkoła musi wytworzyć inteligencyę, zdatną do walki z polakami, i uświadomiony lud.

W Chełmszczyźnie np. cały lud, i polski, i rosyjski „aż się rwie do szkoły", ale o tem się nie myśli należycie. Ministerstwo oświaty dużo w tej mierze zawiniło.

Co się tyczy ziemstw, hr. Bobrinskij zapytuje: czy można zaufać duchowi rosyjskiemu włościan? Mówca nie miałby pod tym względem wątpliwości, gdyby nie to, że tam istnieją także politycy kadeccy, których wpływ może zgubnie odbić się na sprawie rosyjskiej. Opieka zatem czujna nad ziemstwami ze strony rządu jest niezbędna.

Na zakończenie mówca wyraża wątpliwości, czy pojednanie polsko-rosyjskie jest wogóle możliwe.

P. Markow.

Rzecz szczególna: p. Markow, przywódca skrajnej prawicy, członek zarządu Związku narodu rosyjskiego, nie umiał w tym wypadku zdobyć się na tony jaskrawsze od tych, które przyozdabiały występ hr. Bobrińskiego. Ten ostatni przedstawił już *maximum* tego, do czego dojść może szowinizm rosyjski. P. Markow nie posiada przytem tak precyzowanego programu, jakim rozporządza jego konkurent „patryotyczny": on raczej pokłada pełne zaufanie do działań rządu.

Polityka w ziemstwie—mówił—jest niezbędna, ale polityka dobra, t. j. użyteczna dla rządu rosyjskiego. Taką politykę chce rozpocząć rząd przez swój projekt i to trzeba pochwalić. W polakach upatrują wrogów państwowości rosyjskiej, tak samo jak w żydach. Tych ostatnich zupełnie nie dopuszczono, dzięki Bogu, do ziemstwa. Z polakami jednak tak postąpić niepodobna. Polacy są naszymi braćmi, polacy są słowianami, polacy są chrześcijanami, i, co najważniejsza, oni mieli kiedyś swoje państwo i mieszkają w pewnych miejscowościach siłą okoliczności historycznych, a nie dlatego, że jakiś król zakochał się w żydówce; dlatego też polacy mają pewne prawa. Rozumie się, z punktu widzenia interesów narodu rosyjskiego wielka szkoda, że na Rusi Zachodniej połowa, a czasem i więcej właścicieli ziemskich jest pochodzenia polskiego. Z państwowego punktu widzenia jest to zjawisko wielce niebezpieczne i wielce niepożądane, ale jest ono faktem, z którym należy się liczyć. Jednak niewątpliwie, skoro polacy przedstawiają niebezpieczny dla państwa i narodu rosyjskiego żywioł, trzeba lokalizować to niebezpieczeństwo i wtłoczyć je w odpowiednie ramki, co też czyni dany projekt.

Opinia litwina.

Ponieważ p. Bułat jest litwinem (posłuje od gub. suwalskiej), to znaczy reprezentantem tej narodowości, która w danej kwestyi także ma coś do powiedzenia, a przytem przywódcą radykałów włościańskich, więc i z jego opinią powinniśmy się zapoznać.

Proponowane ziemstwo—zdaniem p. B.—daje przewagę właścicielom ziemskim, a dla włościaństwa przedstawia małą korzyść. Włościanie tam będą jedynie dekoracyą. Gdyby rząd dążył do obrony zasad rosyjskich w państwie, a nie interesów obywateli ziemskich, to wypadałoby mu tylko zaprowadzić w ziemstwach *wybory powszechne.* Wtedy już *polacy napewno nie dostaliby się do ziemstw.* Rząd nie chce ziemstw w 3 gub. północno-zachodnich, bo tam niema żywiołu rosyjskiego. P. Stołypin mówił, że rząd troszczy się o obronę ludności litewskiej od ucisku obywateli polskich. Litwini wszakże, zupełnie nie potrzebują tej obrony, bo już od kilku dziesiątków lat z większem powodzeniem bronią się nie tylko przed polakami, ale i od silniejszego dążenia rządu do rusyfikacyi litwinów za pomocą nahajek i bagnetów. Dany projekt nie zasługuje na nazwę samorządu i dlatego trudowicy będą głosowali przeciw niemu. Dobrym samorządem jest tylko ten, w którym bierze udział cała ludność.

Protest postępowców.

Trzeba powiedzieć z góry, że postępowcy rosyjscy bardzo gorliwy wzięli udział w dyskusyi i już dotąd zdążyli wypowiedzieć się zarówno zupełnie, jak energicznie. Tylko pokrótce mogę tu zwrócić uwagę na mowy pp. Gołowina i Rodiczewa, kadetów, p. Sokołowa, postępowca, i hr. Uwarowa, bezpartyjnego.

B. prezes Dumy, p. Gołowin, stwierdza przedewszystkiem, że projekt jest sprzeczny z wolą Jego Cesarskiej Mości, wyrażoną w znanych aktach; następnie mówca charakteryzuje główne cele projektu.

Są nimi: chęć usunięcia polaków z Rady Państwa; następnie, dążenie do odwrócenia uwagi ludności i społeczeństwa od tych kwestyi, które, zdaniem rządu, są niepożądane. Trzecim motywem jest poszukiwanie drogą ziemstw poparcia miejscowej ludności w walce z polakami. Szubienice i stany wyjątkowe spowodowały spokój, ale rząd wie doskonale, że społeczeństwo nie będzie ciągle spało i że kiedyś zwróci uwagę na sprawy wewnętrzne. Stąd zrozumiałe jest dążenie rządu, aby rozpalić walki narodowe. Co się tyczy trzeciego motywu, to jest widocznem, że walka z polakami w ziemstwie utrudni wszelką pracę wspólną i uniemożliwi postęp gospodarczy.

Dlatego wszyscy przyjaciele samorządu muszą protestować przeciwko takiemu projektowi.

Hr. Uwarow ostrzegał Dumę przed uchwaleniem projektu, który nie ma nic wspólnego z samorządem, a natomiast sankcyonuje samowolę administracyjną. W ten sposób wytwarza się zgubny precedens, mogący z czasem odbić się na losach ziemstwa wielkorosyjskiego, już i tak cierpiącego od wpływów administracyi. Są tu ludzie, którzy pocieszają się myślą, że projekt da się nieco poprawić i złagodzić.

Gdzież jednak rękojmia, że te poprawki przejdą przez Radę Państwa? Gdyby zadano pytanie: co lepiej — projekt rządowy lub *status quo* w gub. zachodnich, to mówca nie zawahałby się z odpowiedzią; jako stary „ziemiec" mówi: lepiej żadnego ziemstwa, niż podobne.

P. Sokołow zapytuje, o obronę jakiej państwowości tu chodzi? Czy o tę, którą doprowadzili do Cuszimy? Prezes rady ministrów opowiadał, że ilekroć słabła władza rosyjska na kresach, tylekroć wybuchały tam powstania. Czyż można twierdzić że 1—2 lata ulg wywoływały powstanie? Nielogiczniej że sądzić, że właśnie 30-letnie prześladowania wywoływały wybuchy? Przecież w ciągu 45 lat ucisku od 63 r. do 1909 otrzymało się w rezultacie jedynie niezadowolenie powszechne. I te zarządzenia, które są obecnie proponowane, mogą jedynie wzmocnić niezadowolenie i wrogi nastrój prześladowanych. Czyż można uważać taki krok, który wywołuje nienawiść i wrogość, krokiem państwowym? Dany projekt proponuje krajowi Zachodniemu nie ziemstwo, lecz fikcyę ziemstwa, bo usunie się od niego najkulturalniejszy i najbardziej przygotowany do pracy ziemskiej żywioł. P. Stołypin utrzymuje, że gdy w ziemstwie będą mieli przewagę polacy i litwini, to na tem straci powaga władzy. Powaga władzy nie może ucierpieć na wdrożeniu sprawiedliwości, a wogóle o takiej powadze można mówić tylko wtedy, gdy władza istnieje rzeczywiście. W Rosyi zaś władzy niema, a natomiast panują jakieś rabunki i bezprawia.

Polemika z p. Stołypinem.

P. Rodiczew polemizował z prezesem rady ministrów.

Motywem projektu jest nienawiść do polaków. A żeby to jakoś upozorować, mówi się o zasadach państwowych i przytoczone są argumenty, które w r. 1906 p. Stołypin sam uważał za nic nie warte.

P. Stołypin w swej mowie zapomniał o poddaństwie włościan. On nie opowiedział nam o tem, że całe panowanie cesarzowej Katarzyny były apoteozą tego poddaństwa. Cesarz Paweł I w ciągu jednego dnia rozdał 87,000 dusz włościańskich. Cesarzowa Katarzyna oddała 2 powiaty w kraju Zachodnim Zubowowi—za zasługi państwowe, jak wiecie... (Eulogjusz z miejsca: włościanie ci byli poddanymi) Nie, to byli włościanie królewscy, a stali się potem poddanymi. W ten sposób za cesarzowej rozdano około 800,000 dusz. Po rozdziałach Polski, dokonywanych przy cesarzowej Katarzynie, był jeszcze 4—rozdział Polski: po powstaniu polskiem. Tam zjawiła się kompania obywateli rosyjskich, otrzymująca skonfiskowane dobra i zakupująca, wskutek zakazów, teroru i 10% kontrybucyi, tanio majątki wtedy, kiedy w kraju panował teror i kara śmierci. Przypominam sobie pewnego obywatela senatora, który mówił: „Polskę dzielono—wziąłem, nie jestem głupcem; Ufę dzielono—wziąłem, nie będę się gapił". Tak więc szlachta i nie—szlachta zarabiali dobrze, a to się nazywało walką z żywiołem polskim i kulturą polską.

Cała mowa p. Stołypina przepojona jest dwoma uczuciami: uczuciem nienawiści, ale jednocześnie i szacunkiem dla kultury rosyjskiej, dla narodu rosyjskiego. Jeśli włościanina rosyjskiego uciska właściciel polski, to dlatego, że go wogóle uciska każdy właściciel. Na to zwróćcie uwagę. Niepodobna walczyć z polską kulturą, niepodobna walczyć z niemiecką kulturą, niepodobna walczyć z rosyjską kulturą, bo kiedy rozpoczynacie walkę z jakąkolwiek kulturą narodową, to rozpoczynacie walkę wogóle z kulturą i będziecie gnębili nie narodowość, lecz kulturę. Walcząc z polską kulturą, ogłaszacie krucyatę przeciwko kulturze wogóle. I muszę oddać sprawiedliwość p. prezesowi ministrów, że on nie lubi półśrodków, że on chce iść do końca, nie zatrzymując się przed żadnymi rezultatami; ogłosił wojnę polskiej kulturze i nie zatrzyma się przed zgnębieniem wszelkiej kultury.

Drugą część mowy Rodiczewa, poświęconą krytyce ziemstw rosyjskich z r. 1890, zalecającą demokrytyzacyę ziemstw wogóle i charakteryzującą rządową opiekę nad interesami państwowemi na Litwie i Rusi, muszę dla braku miejsca pominąć.

Stanowisko polskie.

Stanowisko polaków wyjaśnili dotąd pp. Montwiłł, Święcicki i Dymsza. Pierwszy z nich wypowiedział mowę zasadniczą, bo dotykającą całokształtu stosunku polsko-rosyjskiego na Litwie i Rusi.

Tę mowę czytelnicy znają już dosłownie. Ograniczę się więc tylko przypomnieniem, że p. Montwiłł scharakteryzował naprzód całą dzisiejszą politykę rządu w stosunku do polaków kresowych, a potem przeszedł do obecnego programu, który nazwał „uprawnieniem walki narodowej". Antagonizmy narodowe tam istotnie nie posiadają wcale ani znamion groźnych, ani rozmiarów wielkich, ale rząd pragnie je pogłębić i rozszerzyć. To się w rezultacie musi odbić i na Rosyi centralnej. Co się tyczy zasad, głoszonych przed 3 laty, to o nich nic się już nie myśli. Rządowe zapewnienia o reformach nie mają żadnej wartości.

P. Święcicki wyraził sporo optymizmu pod adresem Dumy, ale oskarżenie rządu odrzucił stanowczo. Najtroskliwsza—mówił—analiza nie mogłaby doszukać się nielojalnych czynów żywiołu polskiego w kraju Zachodnim w ciągu trzech lat ostatnich. Wszędzie, gdzie polacy byli dopuszczeni do udziału w twórczej pracy ogólno-państwowej, okazali niewątpliwą stanowczość na gruncie państwowości rosyjskiej. Bardzo szczegółowo oceniał mówca projekt rządowy, jego historyę, jego wartość obecną, jego cele i tendencye. Na zakończenie wyrażał „silne przekonanie", że Duma, zwłaszcza w przeddzień reformy ziemskiej ogólnej, nie dopuści, aby pod maską samorządu były przeprowadzane zarządzenia, skierowane ku obrażaniu i hańbieniu narodowości, od wieków mieszkających w kraju Zachodnim.

P. Dymsza zatrzymał się dłużej na okresie, w którym wzięły górę idee Katkowa. 45 lat takiej polityki doprowadziły państwo do klęski zewnętrznej i rozkładu wewnętrznego. To, co się stało w r. 1905, jest skutkiem polityki, przy której polaków znieważano bezkarnie. Co się stało z raportem hr. Wittego? Co rząd mówi obecnie? Jaką wartość argumentu mają prywatne rozmowy p. Stołypina z biskupem Roppem? Stosowanie siły do zagadnień narodowościowych nie może ujść bezkarnie rosyjskim interesom państwowym. P. Stołypin odpowiedzialny będzie przed historyą za swój program zniszczenia.

Dalsze rozprawy.

Na tych przemówieniach udział polaków w rozprawach bynajmniej się nie ograniczy. W debacie ogólnej zabiorą jeszcze głos conajmniej trzej mówcy, a potem wiele jeszcze pozostanie do powiedzenia przy drugiem czytaniu projektu.

Do debaty ogólnej zapisało się, jak wiadomo, 108 mówców. Rozumie się, że nie wszyscy z nich będą przemawiali, bo jedni się zrzekną głosu, a inni będą zgilotynowani. Na dłuższe niż 4-dniowe rozprawy ogólne większość Dumy bodaj że nie pozwoli. Natomiast drugie czytanie przeciągnie się zapewne bardzo długo, bo tam każdy artykuł będzie bądź atakowany, bądź broniony zawzięcie. Tej ostatniej akcyi będzie dopomagał zapewne i prezes rady ministrów. Słowem, zapowiedź nacyonalistów, że z ziemstwami „załatwią się" w ciągu 3-4 dni, daleka jest od sprawdzenia. Przeciwnie—zanosi się bodaj na 2-tygodniowe debaty.

Na charakterystykę ogólną tych donosłych rozpraw przyjdzie czas po ich ukończeniu. To tylko dziś zaznaczyć należy, że problemat polsko-rosyjski na kresach ujęty tu został bardzo szeroko, i, że tak powiem, historycznie. Z niezwykłą pewnością już się uwydatniło, że o marzonym przez wszystkich przyjaciół pokoju i cywilizacyi zawieszeniu broni mowy nawet być nie może. Niezwykle pojednawcze wystąpienie polskich posłów kresowych w najmniejszej mierze nie zdołają odwrócić ciosów i ugasić zarzewia. A z głosów postępowych posłów rosyjskich wiemy, jak dalece grozi to nie tylko nam samym, ale także sprawie rozwoju państwowego. Lecz Rubikon jest już przekroczony...

Scevinus.

Mowa posła W. Jabłonowskiego

wypowiedziana w Dumie Państwowej dnia 10 b. m.

—:—

Panowie! Nie wszystko dosłyszałem należycie z tego, co mówił poseł Szulgin 2-gi o kulturze polskiej i wogóle o Polsce, ale muszę zauważyć, że byłem bardzo zdziwiony, bo miałem dosyć dobre mniemanie o jego wiadomościach historycznych. Mówiono mi bowiem, że poseł Szulgin rzeczywiście badał historyę zarówno polską, jak rosyjską, i dlatego zadziwiło mnie, że on ograniczył się jedynie poprostu plotkarskiemi wiadomościami o kulturze polskiej, kiedy, cytując tu jakieś pismo, pochodzące z jakichś sfer czy kół ówczesnego wyższego społeczeństwa polskiego z końca 18 stulecia, na niem oparł cały obraz rozpusty, małej kulturalności i rozkładu ówczesnego społeczeństwa naszego. Panowie, zdaje mi się, że wszyscy ci, którzy są jako tako wykształceni, wiedzą, jaki był stan rzeczy w końcu 18 stulecia wogóle we wszystkich krajach cywilizowanych, jaki był stan moralny i obyczajowy ówczesnych sfer wyższych. Nie zaprzeczamy temu, i nasi historycy o tem lepiej i szczerzej pisali, jaki był rozkład i upadek obyczajowy w wyższych warstwach społeczeństwa ówczesnego. Ale sądzę, że człowiek, należący do społeczeństwa i narodu, który w tym samym czasie posiadał może daleko więcej przejawów rozpusty na dworach całego szeregu magnatów, całego szeregu przedstawicieli państwa rosyjskiego, ten człowiek mógł-

by się był nieco krępować i nie rzucać tak jaskrawego światła na te plotki, na te drobnostki, za których pomocą zapragnął tu oddziałać na wyobraźnię ludzi mało ukształconych. Niewątpliwie, kultura ówczesnego społeczeństwa polskiego miała swoje złe strony; nie zapominajcie jednak, panowie, że kultura ta, którą chciał splugawić poseł Szulgin, doprowadziła też społeczeństwo, chylące się, według jego słów, ku upadkowi, do takich powszechnie znanych faktów historycznych, jak Konstytucya 3 maja. Doprowadziła ona do tych faktów, które odrodziły całe społeczeństwo i dały przykład innym, które zachwyciły wszystkie umysły cywilizowanej Europy. Mogę tu dla pouczenia posła Szulgina przypomnieć takich ludzi, jak Jan Jakób Rousseau, Mabey i znakomici parlamentarzyści angielscy. Tem poseł Szulgin, jeśli zwróci uwagę na tamte czasy i na swoje społeczeństwo, pochwalić się nie może. A więc lepiej będzie, gdy mu przypomnę napomnienia znakomitego bajkopisarza rosyjskiego:

«Zamiast mentorskie innym dawać rady,
Lepiej jest własne wykorzeniać wady».
(Cziem kumuszek sczitat' trudit'sia,
Nie łucsze-l na siebia, kuma, cbcrctit'sia).

(Oklaski na lewicy).

Z wielką przyjemnością opuszczam wszystkie te kwestye, które tak historyozoficznie, z wielką subtelnością, z wielką scholastyką rozwijał tu przed nami poseł Szulgin, i zwrócę się do spraw bardziej życiowych.

Panowie wiecie o tem, jak w ostatniej swej mowie, wypowiedzianej tu przez p. prezesa rady ministrów, rzekł on między innemi, że zarówno mowa jego, jak i poglądy, rozwijane przed wami, a także i obecny projekt rozbiją wiele złudzeń, wiele nadziei. Jeśli to stosowało się do nas, polaków, to, według mnie, p. prezes rady ministrów niepokoił się napróżno. Nam oddawna, potrzeba czy niepotrzeba, powtarza się historyczne *point de rêveries* i dlatego bądźcie panowie pewni, że my nie krzepimy swego istnienia żadnemi złudzeniami ani ich w stosunku do rządu rosyjskiego nie żywimy. Ale, panowie, może niektórzy z nas, a także wielu innych w państwie rosyjskiem, mogli się spodziewać, że właśnie ten rząd, który przyszedł do władzy po tylu uroczystych aktach prawodawczych, po Najwyższych Ukazach, kierujących życie państwowe ku nowym ideałom, ku nowym celom, ku przeistoczeniu całego państwa rosyjskiego, że właśnie ten rząd nie będzie burzył podstaw państwa, przez się kierowanego. Lecz jeśli teraz, po ostatniej mowie p. prezesa rady ministrów, wypadnie i tym, i tamtym porzucić wszelkie nadzieje, jeśli ta mowa sprowadzi, że pierzchną wszelkie nadzieje w stosunku do zamiarów, celów i tendencyi rządu, — to, według mnie, będzie to korzyść specyalnie dla nas, polaków, bo wpłynie dobrze na naszą świadomość narodową i polityczną,—a i korzyść, jak sądzę, dla tych wszystkich, którzy jeszcze czegoś żądali i czegoś się od tego rządu spodziewali. (Głosy na lewicy: Słusznie! Oklaski).

Po tem wszystkiem nie będę już powtarzał panom tej tragikomedyi wprowadzenia instytucyi ziemskich do kraju Zachodniego, który oto już od trzech lat z górą inscenizuje przed nami rząd. Dzieje tego projektu stanowią jeden z wymowniejszych dowodów bezideowości kierowników państwa rosyjskiego, którym wprawdzie nie są obce głośne frazesy na temat odnowienia Cesarstwa Rosyjskiego, ale zupełnie jest obce prawidłowe pojmowanie skomplikowanych zadań państwowych, będących skutkiem różnorodności interesów licznych grup plemiennych i narodowych, wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Długoletnia praca różnych dekasteryi i komisye, mające na celu wprowadzenie samorządu miejscowego do g. tak zw. kraju Zachodniego, doprowadziła do opłakanego rezultatu, o którym trafnie i szczerze wyraził się jeden z członków Dumy, mówiąc, że projekt z ekonomicznego punktu widzenia jest nieużyteczny, a z politycznego szkodliwy.

Nie zamierzam rozpatrywać szczegółów tego projektu, lecz gdybym zechciał scharakteryzować go zwięzłem określeniem, to wypadłoby mi powiedzieć, że jest to prawo ograniczające, skierowane przeciw żywiołowi polskiemu, mieszkającemu w guberniach zachodnich.

Na bardzo naturalne pytanie: dlaczego rząd występuje z projektem podobnie polonofobskiego prawa? — w motywach ministerstwa znaleźlibyśmy jedną tylko odpowiedź konkretną: dlatego, iż niezbędnem jest usunąć ten widocznie bardzo niebezpieczny dla państwowości rosyjskiej fakt, że od 9 gub. zachodnich wybrano na posłów do Rady Państwa wyłącznie polaków. Aby fakt podobny nie powtórzył się już więcej, trzeba natychmiast zaprowadzić jednakowy sposób wyborów do Rady Państwa drogą wprowadzenia instytucyi ziemskich w kraju Zachodnim.

Takie były istotne pobudki wygotowania niniejszego projektu rządowego, tak pospiesznie opracowanego, tak nagląco wniesionego. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego wszystkiego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że rząd potrzebował nie samorządu, lecz jedynie urzeczywistnienia celu, nie mającego nic wspólnego z dobrobytem, z rozwojem kulturalnym, z podniesieniem ekonomicznem kraju—to łatwo zrozumiemy, jak bezcelową byłaby walka z tym projektem drogą odwoływania się do sprawiedliwości, równości w obliczu prawa, dobra ludności itp.

Dzisiaj mogłoby się wydać anachronizmem wszelkie powoływania się na wszystkie akty prawodawcze, na te obietnice swobody narodowej i religijnej, które jak mary senne, przepadły bez śladu. Nie brzmiż to dzisiaj, jak gorzka ironia—wszelkie przypominania Najwyższego Ukazu z 12 grudnia 1904 r., który obiecywał dać instytucyom ziemskim i miejskim niezbędną samodzielność i rozkazał „powołać do działalności w tych instytucyach na jednakowych zasadach przedstawicieli wszystkich części zainteresowanej w sprawach miejscowych ludności". Nie wydałożby się to gorzką ironią, gdybyśmy powoływali się dzisiaj na punkt 7 tegoż Ukazu, nakazujący „poddać rewizyę praw ograniczających obcoplemieńców". Dlatego nie będę tu podkreślał momentów bezprawia w stosunku do nas, polaków, bezprawia, któremi w sposób nieunikniony przeniknięte jest wszelkie prawo wyjątkowe. My już od wielu, wielu lat mamy do czynienia ze spadającymi na nas ciosami i dlatego wiemy, że nie w wygodnym spokoju, ale w ciągłej walce sądzono nam żyć i bronić swego istnienia. Ciosy, spadające na nas, mierzone są, zdaniem rządu i jego adeptów, w samo serce naszego narodu, okazuje się wszakże, że ciosy te ośliźgują się po naszem sercu, bo ono jest nie do zranienia, kalecząc tylko nasz organizm zewnętrzny. Wszyscy ci, którzy gorliwie zajmują się tem kaleczeniem, dochodzą tą drogą do szału, bo częstokroć uderzają nie tylko żywy organizm, ale jednocześnie jakieś polskie widmo, które ich straszy i rozdrażnia. Oni ciągle zabijają to widmo, lecz okazuje się, że widmo ich zabija — zabija ich rozum, ich sumienie i zdrowy sens życia.

Występując przeciw nowemu podeptaniu naszego prawa do istnienia i rozwoju, jak ono wyraziło się w projekcie rządowym ziemstw, pozostawię na uboczu nasz polski punkt widzenia i stanę na zupełnie innym gruncie.

Przypuśćmy, że miał słuszność p. prezes Rady ministrów, gdy w mowie swej, wypowiedzianej na otwarcie rady do spraw gospodarstwa miejscowego w październiku r. z., wyraził się, że: „projekty prawne dyktowane są przez rozum, logikę; jedynem uprawnionem uczuciem, wchodzącem do tej dziedziny, jest uczucie państwowości." Mając to na względzie, nie wiem, czy można nazwać konsekwentnem prawo, które mając normować warunki samorządu miejscowego, wymyślone jest i ułożone zgoła nie dlatego, żeby wprowadzić najracyonalniejszą i najużyteczniejszą formę tego samorządu, ale aby otrzymać od kraju Zachodniego rosyjskie, a nie polskie przedstawicielstwo w Radzie Państwa. Sądzę, że nie, tem więcej, że ten cel uboczny zajął centralne miejsce w projekcie. I oto do tego celu ubocznego przypięto przepisy o ziemstwach z 12 czerwca 1890 roku, po to wprowadzono cały szereg zmian, liczących się z warunkami miejscowymi, lecz jedynie z widokami i apetytami państwowego i prywatnego nacyonalizmu. Wychodząc z tego punktu widzenia, że kraj Zachodni jest odwiecznie rosyjski i że przeto ziemstwa powinny być tam rosyjskie, rząd zdecydował się na cały szereg mniej lub więcej dowcipnych kodyfikacyjnych wykrętów dlatego, aby do stosować organizacyę ziemstw z wyboru do wspomnianych przepisów. Wypadło w tym celu poczynić skomplikowane wyliczenie, subtelne kombinacye matematyczne. Dobrze będzie przekonać się, o ile ścisłą i słuszną jest ta podstawa cyfrowa, na której chcą zbudować gmach ziemstw w kraju Zachodnim.

Sprawdzę tutaj dane statystyczne, dotyczące jednej tylko gub. podolskiej. Z porównania dwu statystyk rządowych: spisu jednodniowego z 1897 z materyałem cyfrowym zeszłorocznym, dołączonym do projektu, okazuje się, że w r. 1898, t. j. 12 lat temu, ludności polskiej np. w pow. bracławskim było 4824, obecnie zaś 3805; w jampolskim 4716, obecnie 3094; w olgopolskim 4825, obecnie 2916; w płoskirowskim 14512 obecnie zaś 9160. Trudno doprawdy domyśleć się, co mianowicie mogło wywrzeć tak zgubny wpływ na ludność polską w wymienionych powiatach? W rezultacie zgodnie z wyliczeniem min. spr. wewn., w gub. podolskiej w r. 1909 jest 68,483 polaków, gdy spis z r. 1897 wylicza ich 69,156. Tak więc liczebność ludności polskiej w gub. podolskiej niewątpliwie jest inna, niż ta którą znajdujemy w aneksach do projektów, — i przytem znacznie wyższa. Albowiem jeśli weźmiemy za podstawę liczbę ludności polskiej w r. 1897 i dodamy do niej przyrost 10% za lat 10, to otrzymamy do r. 1910 cyfrę około 78,000 — *minimum* liczebności polskiej w gub. podolskiej.

Jeśli zaś przytem będziemy się liczyli z tem, że w r. 1897 urzędowa statystyka znalazła w tejże gubernii oprócz tego 262,738 katolików, z których znaczna ilość należy niewątpliwie do kategoryi osób pochodzenia polskiego, to otrzymamy zupełnie inny obraz liczebności grup narodowych. W innych guberniach panuje takaż dokładność i sumienność danych statystycznych; i w innych guberniach kraju Zachodniego % ludności polskiej jest niewątpliwie wyższy. I rzecz zadziwiająca! Gdy chodzi o zastosowanie ograniczeń, terminy „polak" i „katolik" stają się równoznaczne; gdy zaczyna się mówić o udziale polaków w korzystaniu z praw ogólnych, katolicy stają się oddzielną, nie—polską częścią ludności.

Czyż można podobne budownictwo na lotnym piasku biurokratycznych pomysłów i sztuczek uważać za budownictwo mocne, użyteczne i rozumne? Odpowiadamy na to pytanie stanowczem zaprzeczeniem. Oparty na fałszywych przesłankach, ze sztucznemi dodatkami, z hasłem bezwarunkowej i bezapelacyjnej rusyfikacyi — projekt ten czyni wrażenie pracowicie zbudowanego domku z kart, który trzeba będzie ciągle sztucznie ochraniać od wszelkiego zetknięcia się z realnemi siłami życiowemi. I biurokracya pragnie mieć w swej opiece ten sztuczny owoc swego bezpłodnego ducha, ten samorząd niezdatny do samodzielnego życia, w którym będą brały udział różne narodowości i różne grupy społeczne nie zgodnie z jednem racyonalnem kryteryum obywatelskiego wychowania i kultury, lecz zgodnie z t. zw. celami państwowymi. Projekt, jako jeden z motywów wprowadzenia ziemstw, wymienia jeszcze wdrożenie podstaw państwowości rosyjskiej.. Dlatego trzeba było stworzyć ziemstwo z wyborów tylko z nazwy, z rękojmiami przed niespodziankami wyborczemi i przed wypadkową przewagą żywiołu polskiego, dlatego trzeba było ustanowić podziały na narodowości i wprowadzić ograniczenie narodowe w składzie zarządów i służby ziemskiej. Słowem dla tego wszystkiego trzeba było złożyć w ofierze dobro gospodarki ziemskiej, narażać spokój ludności i interesy życiowe kraju.

Mówią nam, że właśnie taka organizacya ziemstw niezbędna jest dlatego, aby wzmocnić w kraju Zachodnim należytą pozycyę żywiołu rosyjskiego, aby obronić go przed istniejącą, rozumie się, jedynie w patologicznej wyobraźni wszelkiego rodzaju karyerowiczów i pasożytów — t. zw. polską agresywnością, polskiem panowaniem. Rządowi odpowiedzieli na to już rosyanie, którym nie obce jest uczucie własnej godności, że tego rodzaju obrona żywiołu rosyjskiego uchybia mu tylko. Nie jest to moja sprawa. Ale powinienem tu zaznaczyć, że tam, gdzie rząd tyle lat gorliwie pracował nad tem, aby zniszczyć nietylko wszelką przewagę żywiołu polskiego nad rosyjskim, ale wogóle wszelki przejaw samodzielnego życia polskiego,—tam, wobec ruin kultury polskiej, wstyd jest po prostu mówić o polskiem panowaniu i polskiej agresywności, jeszcze zaś haniebniej korzystać z tego fałszywego motywu dla rzekomych celów państwowych, dla dogodzenia nacyonalizmowi prywatnemu. Jest to wciąż to samo zabijanie widma, o którem wspominiałem wyżej, widma, straszącego różnego rodzaju działaczów, mających sumienie nieczyste. Ale jeśli i już ci panowie żądają od rządu obrony przed swemi własnemi widmami, to czyż rząd nie rozporządza prostszymi środkami zaspokojenia tych żądań?.. Pocóż wplątywać tu ziemstwo, instytucyę, której nie do twarzy z ochroną policyjną i administracyjnem wdrażaniem państwowości rosyjskiej? Tak więc wypada nam jeszcze raz zakwestyonować rozum państwowy, który miał rzekomo podyktować ten projekt, i związek tegoż z rzeczywistymi interesami państwa. Tak, panowie! Nie jest rzeczą rozumu państwowego usuwanie od gospodarki ziemskiej żywiołu polskiego tylko dlatego, posiada on inną — nie-rosyjską kulturę, nie jest rzeczą rozumu państwowego tak lekce traktować zupełnie zrozumiałe i dostatecznie umotywowane uczucie goryczy dwumilionowej ludności polskiej w 6 guberniach zachodnich. A czyż rozumem jest siać i zaostrzać niesnaski narodowe w kraju różnoplemiennym? Nie jest to rozumne ogłaszać polaków za wrogów państwa rosyjskiego, szczególnie wtedy, gdy wszelkie ich dążenia do samodzielnego życia narodowego karane jest, jako szkodliwy dla państwa separatyzm.

Wszystkiego tego nie wymaga i wymagać nie może interes państwa. Zresztą w danym wypadku widzimy, jak niejednakowo był i jest rozumiany przez rząd rosyjski interes państwa. Wiadomo wam, pp. z noty posła Święcickiego, jak daleco różne było pojmowanie interesu państwowego w projekcie samorządu ziemskiego z r. 1906. A przecież autorem jego był ten sam prezes Rady ministrów, autor projektu z r. 1909. Przed trzema laty nie było jeszcze dążeń do wytworzenia sztucznej przewagi w ziemstwach żywiołu rosyjskiego i ziemstwo rosyjskie w kraju Zachodnim nie było niezbędnem wymaganiem państwowości rosyjskiej. Które z tych dwu pojęć rozumu państwowego jest prawdziwe: to z r. 1906, czy też obwieszczane obecnie? My nie nadajemy szczególnie wielkiego znaczenia tak zmienionym poglądom ministerskich teoretyków państwowości rosyjskiej: wiemy, że są to frazesy beztreściwe, wygodne dla przykrycia apetytów i interesów, nie mających nic wspólnego z interesami państwa.

Interes każdego państwa, a więc i rosyjskiego, wymaga, żeby wszyscy obywatele czuli się dobrze i byli zadowoleni. Gdzie tego niema, tam widzimy położenie nienormalne, które powinno uledz zmianie zgodnie z widokami dobra państwowego. Popierać i pogłębiać wszelkie położenie nienormalne może tylko rząd, troszczący się jedynie o utrzymanie się przy władzy; rząd, mający upodobanie w chaosie i bezprawiu; bezideowy rząd zemsty i strachu, umiejący jedynie odnosić bezsławne zwycięstwa nad rozbrojonymi obcoplemieńcami. Jedno z takich zwycięstw stanowi niniejszy projekt. Traktując właściwie podobnego rodzaju zwycięstwa, uważamy wnoszony do Dumy projekt za nowe bezprawie w stosunku do naszego narodu, uważamy go za prawo wyjątkowe, które, wszedłszy w życie, wywoła w nas, prócz uczucia oburzenia, chęć tem gorliwszej obrony naszej polskiej kultury, której ani potrafimy, ani zechcemy się wyrzec.

Muszę tu zauważyć, bo o tem często jest mowa przy poruszaniu kwestyi stosunków polsko-rosyjskich wogóle, a zwłaszcza w kraju Zachodnim, że nam stale proponowane jest wyrzeczenie się czegoś, wzamian za otrzymanie różnych darów. Tak więc mówią np.: wyrzeknijcie się Kijowa, wyrzeknijcie się Wilna, Mińska albo Chełmszczyzny i t. p. a wtedy w Królestwie Polskiem będziecie opływali w dobrobyt i żyli swobodnie. Nie mówiąc już, żeśmy się dostatecznie przekonali o tem, o ile sfery rządowe zdolne są zagwarantować czyjkolwiek dobrobyt, ponadto nie wiemy, czego właściwie mamy się wyrzec, aby nie odczuwać ucisku rządowego i administracyjnego krępowania naszego życia. Wszystko wszak jest w rękach rządu rosyjskiego, wszędzie on to kieruje naszem życiem, czy to w Warszawie, czy w Kijowie, Mińsku, Wilnie lub gdzieindziej, gdzie walczymy o swe prawa do istnienia. Wszędzie jednakowo zabijane są w zarodku przejawy naszego życia narodowego, na każdym kroku wprowadzane ograniczenia polskiej działalności kulturalnej i znoszone instytucye, dające możność organizacyi tej działalności. Wszędzie. Wszędzie zależy to wszystko od rządowego poglądu, od rządowej samowoli, od rosyjskiej t. zw. państwowej idei. Wszędzie to samo: zarówno w sercu Polski, jak na kresach, nie posiadając żadnej władzy, nie rozporządzając własnemi siłami i środkami, nie możemy czynić aktów tej lub owej rezygnacyi, wyrzekać się naszych życiowych praw do tego i tamtego, bo prawa te są wszędzie podeptane i nigdzie nie uznane.

Przecież nie istnieją żadne prawidłowe państwowe stosunki między Polską i Rosyą; istnieje tylko samowola rządu rosyjskiego nad wszystkiem tem, co stanowi życie polskie, gdziekolwiekby się ono przejawiało.

Samowola ta nie posiada jedynie władzy nad naszym duchem, nad świadomą duszą narodu polskiego, której właśnie zalecają nam się wyrzec, bo ono jedynie nie należy do zdobywców.

Jak widzicie, pp. od nas żąda się za wiele, dlatego też się nie dziwcie, że zachowamy ten nieoszacowany skarb wśród wszystkich przeciwieństw losu, wszystkich prześladowań i klęsk, wyrzec się go nie możemy, bo w nim jest jedyna tarcza, broniąca nas od ciosów samowoli rządowej i wszelkich zamachów na nasze istnienie.

(Oklaski na lewicy).

Uroczystości koronacyjne w Częstochowie.

—:—

Dn. 22 maja n. st. od rana już przed klasztorem jasnogórskim gromadziły się tłumy pątników, przybyłych na koronacyę.

Obliczano, że przybyło około 600 tys. osób.

Na wały wpuszczono tylko dwa tysiące osób. Do kościoła same jedynie delegacye. Porządek utrzymywała straż obywatelska z wielką energią. Procesye poprzedzali duchowni. Delegacye prowadzili szambelani Karski i Łącki w mundurach wojska papieskiego. Niesiono naprzód z kościoła, w krąg wałów, na szczyt zewnętrzny kaplicy (gdzie niedawno pobudowano piękny ołtarz) starożytną sukienkę Panny najświętszej; nieśli ją, kolejno się zmieniając, członkowie związku katolickiego Stow. św. Wincentego a Paulo, prasy warszawskiej i prowincyonalnej, młodzieży szkolnej warszawskiej i piotrkowskiej, obywatelstwa częstochowskiego i włościan. Następnie ziemianie nieśli na jednej poduszce dwie korony, darowane przez Ojca św., książęta Eugeniusz i Stefan Lubomirski, Sapieha, Czetwertyński, hrabiowie Raczyński, Rogier Łubieński, Henryk Potocki, Rejnold Przeździecki. Obraz sam niosło duchowieństwo, naprzód biskupi, potem członkowie kapituł. Przygrywało dwadzieścia orkiestr, ustawionych na wałach.

Była godz. 9 i pół z rana, kiedy przed wielkim ołtarzem zebrali się dostojnicy Kościoła w asystencyi tysiąca księży, aby rozpocząć akt koronacyjny.

Trony zajęli ich Ekscelencye. ks. Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, celebrans i koronator; ks. Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski; ks. Cieplak, biskup mohylowski; ks. Jaczewski, biskup lubelski i ks. Nowowiejski, biskup płocki.

Pięciu infułatów z kapitułami, oraz liczny poczet prałatów, szambelanów i kanoników stanowił majestatyczne otoczenie dla książąt Kościoła.

U stóp ołtarza na tronie, obitym gobelinami i materyą kosztowną, spoczywał obraz cudowny Matki Boskiej Częstochowskiej, wyjęty z ram, a ogołocony z koron, sukienki i ozdób wszelkich ręką świętokradczą.

Przed aktem koronacyi ks. prałat Lorentowicz odczytał dekret papieski, mianujący J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego koronatorem, a następnie ks. biskup Zdzitowiecki wypowiedział kazanie.

Po dopełnieniu aktu koronacyi obraz na rękach wyższego duchowieństwa zaniesiono z powrotem do kościoła w pochodzie. Poczem ks. biskupi: Cieplak, Jaczewski, Nowowiejski i Zdzitowiecki odprawili sumy, podczas których wygłosili kazania: ks. O. Bernard Łubieński, ks. Rembieliński, ks Szlagowski i ks. Ciepliński. Po sumach straż zaczęła przepuszczać tłumy do klasztoru, w jednej chwili przepełnił się po brzegi.

O wpół do trzeciej odbył się obiad w refektarzu klasztornym na osiemset nakryć. Szereg licznych przemówień otworzył ks. biskup kujawsko-kaliski wzniesieniem zdrowia Ojca świętego, co przyjęto z ogromnym entuzyazmem. Przemawiali jeszcze: ojciec Rejman, ks. biskup Cieplak, ks. Michalkiewicz.

W imieniu ziemian hr. Henryk Potocki, w imieniu prasy katolickiej p. W. Kosiakiewicz i inni. Śpiewano im „Plurimos annos optamus". Raz grupa księży litewskich zaśpiewała to w języku litewskim, co przyjęto życzliwymi oklaskami.

Zabrali również głos przedstawiciele naszego Koła polskiego.

Pierwszy mówił poseł Władysław Żukowski.

„Przybyliśmy tu samotrzeć—rzekł—a przybyliśmy dlatego, aby zadokumentować, że twardo stoimy przy wierze i że jesteśmy katolikami, czczącymi imię Przenajświętszej Panienki. Tej zasady nie zmogą moce ani ziemskie, ani piekielne. A choć wrogowie nasi—w myśl hasła: *divide et impera!* — chcieliby nas poróżnić i podzielić, naród polski nie ulegnie, bo czerpie siły z tych życiodajnych natchnień, które nam przekazała przeszłość i święta tradycya narodowa. Pracujemy dla przyszłości i pragniemy, abyśmy byli dobrze zorganizowani dla tego celu. Przykład katolicyzmu, który ma organizacyę idealną, powinien nas nauczyć, jak się jednoczyć, jak siły skupiać. Wznoszę hołd tej organizacyjnej dyscypliny, potężnej i pouczającej. Niech żyje i niech będzie prawdziwą ostoją!"

Poseł Nakonieczny w gorących słowach podniósł znaczenie ludu dla sprawy narodowej i nawoływał do pracy nad tym najmłodszym obywatelem polskim, nad duszą ludu naszego. Dzień dzisiejszy niech będzie zapowiedzią nowej ery życia publicznego, niech się stanie prawdziwą Jasną Górą dla przyszłości ludu polskiego.

Wreszcie poseł ks. Maciejewicz omówił zabiegi i wytrwałość niezachwianą delegacyi polskiej, która, walcząc w liczbie 18 *contra* 480, nie traci nadziei ani energii, ale twardo stoi przy obowiązku, poświęcając osobiste nieraz cierpienia dla dobra naszego ludu.

Z powodu uroczystości koronacyjnych o. Rejman otrzymał wiele depesz. Między innymi nadesłali telegramy następujący książęta Kościoła: arcybiskupi: Popiel, Bilczewski, Teodorowicz, kardynał Puzyna, kardynał Kopp, biskupi: Pelczar, Niedziałkowski, Karaś, Denisewicz.

Po obiedzie o godz. 5-ej „na szczycie" ks. O. Euzebiusz Rejman przyjmował delegacye: z Wilna, która wręczyła mu piękny ryngraf Matki Boskiej na złotej blasze, roboty chrześcijańskich z Łodzi, rzemieślników chrześcijańskich z Warszawy (piękny adres-album), rzemieślników chrześcijańskich z Łodzi), młodzieży akademickiej z Krakowa i Lwowa, sodalicyi młodzieży kupieckiej z Poznania z ks. pr. Kłosem i prof Adamczewskim na czele, del. z Grodna, sodalicyi panów ze Lwowa, Tow. św. Wincentego a Paulo i innych.

Na zakończenie podszedł w sukmanie burej chłop unita z Chełmszczyzny i chciał swój hołd złożyć w imieniu swej braci, lecz po kilku zdaniach głos zamarł mu w piersi i załkał tylko. Była to wielce wzruszająca chwila.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Serwacego B. W.
Jutro 14 (27) Bonifacego M.

Wschód słońca godz. 4 m. 12
Zachód słońca godz. 7 m. 52
Długość dnia godz. 15 m. 50.

— **Za duszę Elizy Orzeszkowej.** Wczoraj w kościele św. Aleksandra odbyło się zainicyowane przez miejscowe Koło kobiet nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Elizy Orzeszkowej—członka honorowego Koła.

Egzekwie odprawił w asyście księży ksiądz prałat proboszcz Stawiński, podczas mszy śpiewał chór, nadto wykonały szereg pięknych pieśni żałobnych p. Onyszkiewicz Stoklen i p. Leszczyńska.

Po mszy przemówił podniosłemi słowy do żałobnych słuchaczy ks. Kalinowski, podnosząc zasługi zmarłej, jako kobiety o sercu na niedolę ludzką wrażliwem i jako apostoła pracy wśród maluczkich i upośledzonych.

Najlepszem uczuciem pamięci zmarłej—tak zakończył kazanie ks. K. — będzie przestrzeganie tego, do czego nawoływała, będzie praca w myśl jej zasad.

Kościół był przepełniony tłumami wiernych; w liczbie obecnych byli, oprócz towarzystwa polskiego, przedstawiciele miejscowej inteligencyi ruskiej: znany kompozytor p. Łysienko, redaktor „Rady" Matuszewski, gospodarz klubu ruskiego p. Siennicki i inni, nadto od białorusinów był współpracownik „Nowej Niwy" p. Bulba.

— **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktorzy-wydawcy naszego pisma skazani zostali w drodze administracyjnej na 300 rb. grzywny, lub 2 miesiące aresztu za artykuł p. t. „Ad absurdum", zamieszczony w Nr. 119 naszego pisma.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku Nr. 19 „Ludu Bożego" z dwoma dodatkami: „Nasza Wieś" i „Gazetka dla dzieci" i zawiera: 1) Panience Świętej, co Jasnej broni Częstochowy, wiersz przez Starego Adama, 2) W sprawie ozdoby kościołów, przez ks. Jastrzębskiego, 3) Wiadomości polityczne, 4) Co słychać w Dumie, 5) Wiadomości kościelne, 6) Z tygodnia, 7) Echa z ziem polskich, 8) Echa z Litwy, 9) Wiadomości krajowe, 10) Kronika miastowa, 11) Telegramy, 12) ogłoszenia.

W „Naszej Wsi" umieszczono: 1) Kosiarze, wiersz M. Konopnickiej, 2) Korzyści z oświaty rolniczej, 3) Gawędy starego Macieja, 4) Listy czytelników.

„Gazetka dla dzieci" zawiera: 1) W majową noc, wiersz, 2) Ptasi Jarmark, 3) Gąsiarecka, wiersz, 4) Sen Zosi, 5) Niezapominajka, wiersz, 6) Bocian i żaby, gra towarzyska, 7) Jak kochać mamę, wiersz.

— **Konfiskata.** Na mocy rozporządzenia gubernatora policya wycofała ze sprzedaży Nr. 122 gaz. „Riecz" i Nr. 55 pisma „Wsiemirnaja Panorama", skonfiskowane przez petersburski komitet do spraw prasowych.

— **Podatek od nieruchomości** Minister. skarbu zawiadomiło gubernatora kijowskiego, że zgodnie z Najwyżej zatwierdzonym w dniu 11 kwietnia, prawem o sumie podatków od nieruchomości uchwalonem przez Dumę i Radę Państwa na rok 1910 na miasta, miasteczka i osady gubernii kijowskiej przypada 601 tys. rb.

— **Starania kupców.** Kupcy miejscowi zwrócili się do gubernatora kijowskiego z prośbą, aby 10 proc. projektowanego podatku od puda wwożonych do miasta towarów obracana była na potrzeby kupiectwa, które według prawa nie może opodatkowywać się według własnej woli na swoje potrzeby.

— **Budownictwo.** W ciągu kwietnia r. b. zarząd miejski wydał pozwoleń na budowę kamienic: parterowych — 1, jednopiętrowych—3, dwupiętrowych—4, trzechpiętrowych—7, czteropiętrowych—2, pięciopiętrowych—4, sześciopiętrowych—1, domów drewnianych parterowych — 7, jednopiętrowych—12. Od początku roku wydano pozwoleń na budowę, kamienic parterowych—3, jednopiętrowych — 8, dwupiętrowych — 4, trzechpiętrowych—26, czterechpiętrowych—14, pięciopiętrowych—8, sześciopiętrowych—2, drewnianych domów parterowych — 36, piętrowych — 41, mięszanych—1. Ogółem wydano w ciągu roku bieżącego — 143 pozwolenia, w tem na 65 kamienic, 77 domów drewnianych i 1 typu mieszanego.

— **Przeciw T-wu tramwajowemu.** Zdaje się, że zarząd miejski zwrócił wreszcie uwagę na rozmaite defekty, w które obfituje organizacya naszych tramwajów. Wczoraj prezes komisyi tramwajowej przesłał do zarządu T-wa kilka komunikatów z żądaniem usunięcia niektórych niedokładności. Na pierwszem miejscu zwrócono uwagę na stan bruków na torach tramwajowych, których utrzymanie należy do T-wa tramwajowego. P. Orgis von Rutenberg zawiadomił, że o ile bruki na torach w ciągu tygodnia nie zostaną odrestaurowane, zarząd miejski przystąpi do poprawienia ich kosztem T-wa. Następnie wystosowano do T-wa pytanie, czy uzyskało ono pozwolenie zarządu gubernialnego na puszczenie w ruch nowych tramwajów pulmanowskich i czy władze miejscowe oglądały te wozy. Jednocześnie zainterpelowano zarząd T-wa, czy zostały usunięte wszystkie niedokładności w budowie toru na liniach Głuboczyckiej i Zwierzynieckiej, wskazane przez gubernialną komisyę budowlaną.

Ze względu na szerzące się obecnie w Kijowie epidemie bardzo w miejscu jest żądanie komisyi tramwajowej, aby elektrowozy po zamknięciu ruchu dziennego były starannie oczyszczone, a podłogi w nich dezynfekowane. Żądanie powyższe dotyczy i budynków T-wa tramwajowego. W razie niewykonania powyższego polecenia, zarząd T-wa po sporządzeniu odnośnych protokółów przez lekarzy sanitarnych, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— **Cholera.** W Bojarce (Budajówce) w willi p. Prytiakowej zmarł na cholerę azyatycką urzędnik kontroli kolei Południowo-Zachodnich, Piotr Ostankiewicz lat 50.

Naczelnik powiatu humańskiego doniósł gubernatorowi, że we wsi Sinica zmarła na Cholerę 60 letnia Eufrozyna Wawczaruk.

Gubernialny zarząd ziemski rozesłał do lekarzy i felczerów ziemskich okólnik, w którym zabroniono im nawet na czas krótki wydalać się z miejscowości, gdzie obowiązani są pracować, urządzić przy lecznicach ziemskich 1—2 łóżka dla chorych na cholerę, których przyjmować bezwarunkowo, nie wymawiając się brakiem miejsca, postarać się aby w lecznicach tych nigdy nie brakło potrzebnych środków leczniczych i dezynfekcyjnych i t. p.

— Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 4 chorych. Z dawniej przywiezionych 1 chory zmarł, u jednego stwierdzono wypadek cholery azyatyckiej. Ogółem od początku epidemii zasłabło w Kijowie na cholerę 10 osób, z nich zmarło 4.

OSOBISTE.

— Wczoraj przybył z Charkowa i zatrzymał się w hotelu „Continental" członek Rady Państwa, ochmistrz Dworu M. Mikłasewski.

— RABUNKI. W. Timoszewski zawiadomił policyę, że na ul. Spaskiej, gdy wychodził z restauracyi, ograbił go niejaki Bieloszaiew. Rabusia zaaresztowano.—Na ul. Czarny Jar B. Zagłotow napadł na J. Jakoba i zagrabił mu portmonetkę z pieniędzmi.

— ZAGADKOWE ZWŁOKI. Onegdaj dwaj robotnicy, wybierając glinę za instytucyami Dichtierewa, natrafili na zwłoki jakiejś kobiety, zakopane na głębokości jakiego arszyna. O znalezieniu zwłok powiadomiono władze śledcze.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr 4 przy zaułku Igorowskim zmarł nagle 19 letni Szymon Czyczagow—robotnik.

— KRADZIEŻE. Do mieszkania Krywdienki przy ul. Sowskiej Nr 9 wtargnęli złodzieje przez wyłamane okno i skradli gotówki i rzeczy na sumę 1000 rb. Podejrzanego o kradzież dawnego służącego Krywdienki zaaresztowano — W sklepie Szuemona przy Kreszczatyku Nr 46 popełniono kradzież towarów na sumę 100 rb. — Z mieszkania S. Kuczerowa przy ulicy Kuznieczuej Nr 23 skradziono rzeczy na sumę rb. 275. — Z mieszkania Pinawninowej przy ul. Lwowskiej Nr 81 skradziono kosztowności za 100 rb. — W lasku komendanckim na Peczersku złodzieje Gurbaszew i Żulinowa okradli pątnika Bajurowa.

— POŻAR wybuchł w posiadłości Grudinina przy ul. Milionnej Nr 10. Spalił się skład drewniany i zajęła się oficyna, ale strażacy zdołali w porę stłumić ogień. Straty wynoszą 3000 rb.

— NIEUWAŻNA JAZDA. Furgon miejskiego przedsiębiorcy Narusa najechał na ul. Kozłowskiej na 9 letnią Annę Moroz, która odniosła złamanie nogi.

— ZWŁOKI TOPIELCA. Na prawym brzegu Dniepru wydobyto z wody zwłoki jakiegoś robotnika.

— TYFUS PLAMISTY. Tyfus plamisty przybiera coraz groźniejsze rozmiary, w okresie czasu od d. 2 do 8 maja zaregestrowano 42 wypadki tej choroby. Wobec przepełnienia baraków szpitala Aleksandrowskiego, dla tyfusowych został przeznaczony specyalny pawilon. Ilość chorych, przywożonych dziennie dochodzi już 9. Lekarze miejscowi tłomaczą taki rozwój tyfusu uroczystościami z powodu przewiezienia relikwi św. Eufrozyny, kiedy do Kijowa zjechało się tysiące pątników, wśród których wielu pochodziło z miejscowości, opanowanych przez tyfus.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Ślusarz Wasyl W. lat 17 na ul. Kadeckiej zażył jakiejś trucizny. Wezwany lekarz udzielił mu pomocy.

— UTONIĘCIE. Wczoraj na jeziorze Czerniecckim w Priorce utonął 8-letni chłopak P. Nosardiuk.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Wczoraj komisarz cyrkułu Starokijowskiego w towarzystwie lekarza sanitarnego dokonał szeregu oględzin sanitarnych. Spisano kilkanaście protokółów.

Z SĄDÓW.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę redaktora gazety «Kijewskaja Myśl» Nikołajewa, oskarżonego o obrazę w druku przez prezesa łuckiego sądu okręgowego Petrowa. Obrazę dla siebie upatrzył p. Petrow w fejletonie p. t. «Niemożliwe postępowanie», zamieszczonym w Nr 286 «Kijowskiej Myśli» z dnia 16 października roku zeszłego, opatrzony podpisem «Buduszczyj».

Sąd skazał p. Nikołajewa na 100 rb. grzywny oraz 1 miesiąc aresztu przy więzieniu.

Następnie rozpatrywano dwie sprawy o potwarz w druku.

W roku zeszłym w gazetach «Kijewskaja Poczta» i «Kijewskija Wiesti» zamieszczono notatki o działalności podczas wojny na Dalekim Wschodzie generała intendentury Uchacz-Ogorowicza. «Kijewskaja Poczta» wydrukowała oprócz tego fejleton w tej sprawie, p. t. «Bohaterowie tytułów», za podpisem «Falstaf». W fejletonie między innemi powiedziano, że generał Uchacz-Ogorowicz, gdy go zapytano, gdzie się podziało stado baranów, odpowiedział: «wiatr rozwiał».

Po rozpatrzeniu obu spraw sąd skazał redaktora «Poczty» Grygorjewa na $1\frac{1}{2}$ miesiąca aresztu policyjnego, redaktora zaś «Kijowskich Wiesti» Radziejowskiego — na 1 miesiąc aresztu przy więzieniu.

KRONIKA POLSKA.

— **Zgon Orzeszkowej.** Oddział skierniewicki Tow. kultury polskiej zmuszony był wysłać do Grodna telegram po... francusku, z powodu odmowy przyjęcia polskiej depeszy przez miejscowy urząd telegraficzny. Oto tekst: „*Hommage au cadavre d'une célèbre femme de lettre consentiment le plus sincère. Societé de la Culture Polonaise à Skierniewice*".

Nadeszła do Grodna następująca depesza od Koła Polskiego z Petersburga:

„Wielka bojowniczka za wszystko, co dobre, piękne i podniosłe, niezmordowana obrończyni maluczkich i uciśnionych, nad wszystko miłująca swój kraj i swój naród, opuściła go w dobie ciężkich doświadczeń. Niepowetowana strata pogrążyła cały naród polski w głębokim smutku i żalu. Dzieląc te uczucia, pełne czci dla zmarłej, wyrażamy nadzieję i wiarę, że pamięć o Niej będzie nas prowadziła temi jasnemi drogami, które wskazała za życia. Wam, wśród których żyła i działała, coście stanowili jakby Jej rodzinę, przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Członkowie Koła Polskiego:

Ciunelis, Dymsza, Grabski, Harusewicz, Jabłonowski, Jaroński, Jeśman, Maciejewicz, Montwiłł, Nakonieczny, Parczewski, Rząd, Świeżyński, Święcicki, Wańkowicz, Wąsowicz, Zawisza, Żukowski.

— **W sprawie morderstwa w Warszawie.** Kierownik pracowni daktyloskopijnej przy wydziale śledczym w Warszawie, p. Zabczyński, otrzymawszy odciski fotograficzne palców na szkle od lampy w pokoju, gdzie zamordowano Stanisława Chrzanowskiego, i, porównawszy je z odciskami palców aresztowanego hr. Ronikiera, doszedł do wyników następujących:

Lampę w pokoju, gdzie spełniono zabójstwo, zapalono już po dokonanym mordzie, gdyż osoba zapalająca musiała mieć przedtem palce powalane krwią. Po obmyciu krwi na palcach pozostało białko, zawierające się we krwi, a następnie przy dotknięciu przeniesione zostało na szkło lampy, na którem znaleziono doskonale zachowane resztki białka, stwardniałe pod działaniem gorąca.

P. Zabczyński twierdzi, iż ślady palców, pozostawione przez osobę, zapalającą lampę na szkle, są identyczne ze zdjęciem fotograficznem palców hr. Ronikiera i dowodzi tego na podstawie nauki, według której podobieństwo linii przypuszczalnie może się przytrafić raz na b. wiele lat.

W pracowni Zabczyńskiego znajdują się jeszcze inne dowody rzeczowe, których podawać nie możemy, ze względu na prowadzone śledztwo.

P. Bronisław Chrzanowski, ojciec zamordowanego Stanisława, przeznacza, za wykrycie sprawcy morderstwa, znaczną nagrodę pieniężną.

Onegdaj spodziewany był powrót do Warszawy agentów tamtejszej policyi, delegowanych w Lubelskie, celem zbadania sprawy weksli ze sfałszowanymi podpisami Bronisława i Stanisława Chrzanowskich, oraz ustanowienia alibi hr. Ronikiera, który dowodzi, iż w dniu morderstwa znajdował się w Lublinie, wbrew dowodzeniom świadków tutejszych, którzy w dniu tym jakoby widzieli go w Warszawie.

Onegdaj pozwolono żonie hr. Ronikiera na powtórne widzenie się z uwięzionym.

Czynności sędziego śledczego do tej chwili są poświęcone wyłącznie sprawdzaniu dochodzenia pierwiastkowego, prowadzonego przez policyę warszawską.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na szpital dla ubogich. do rozporządzenia Polsk. Tow. Lekarskiego w Kijowie: pp. d-r Bronisł. Kozłowski 1 rb.—Emeryka Rakowska, pamięci syna Stanisława 5 rb.

Na Tow. polsk. kolon letnich: pp. Kazimiera Dyakowska 20 rb.—W. C. 1 rb. — Eugeniuszostwo Rakowscy, zam. wieńca na trumnę ś. p. d-ra Mieczysława Waryńskiego 5 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: pp. Helena i Aleksander Dobrowolscy 10 rb. Maryanostwo Morguloowie 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. d-ra Mieczysława Waryńskiego: pp. Maryanostwo Morguloowie 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Otwarcie testamentu Orzeszkowej.

Grodno. — Otwarto testament Orzeszkowej. Bibliotekę i zbiory zmarła zapisała wileńskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk. Dom i urządzenie — Obrębskim, 6,000 rb.—lektorce swojej, Gorzkowskiej. Oprócz tego testament obejmuje legaty rodzinie, służbie i przyjaciołom. Ogólna suma zapisów wynosi 30 tys. rb.

Pielgrzymka z Berdyczowa.

Berdyczów. — Z Berdyczowa wyruszyła do Częstochowy 2 pociągami pielgrzymka, złożona z 2,000 osób. Pielgrzymka wiezie z sobą dar od dyecezyi łucko-żytomierskiej: chorągiew z wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny Berdyczowskiej.

Oświadczenie Koła polskiego.

Petersburg.—Koło Polskie oświadczyło, iż nie odpowiada za mowę Wańkowicza, który zaznaczył, że polacy wyrzekają się państwowości polskiej.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg.—Posłowie nacyonaliści wypowiadają zdanie, iż w razie uchwalenia przez Dumę poprawek, wniesionych przez komisyę, Stołypin wycofa projekt o ziemstwach w guberniach zachodnich.

Testament ks Ogińskiego.

Petersburg. — Podczas powtórnego badania przez sąd okręgowy, świadkowie potwierdzili autentyczność testamentu ks. Ogińskiego.

Zjazd w Sofii.

Petersburg.—Dmowski prowadzi w dalszym ciągu rokowania z Milukowem i Stachowiczem w sprawie nawiązania przerwanych narad komisyi polsko-rosyjskiej.

Nowa grupa parlamentarna.

Petersburg. — 12 posłów z Uwarowem i Gulkinem na czele utworzyli grupę postępowców bezpartyjnych.

Zabójstwo Wonlarlarskiego.

Petersburg.—Według pogłosek, w związku ze sprawą testamentu ks. Ogińskiego wykryto dokonane niegdyś zabójstwo pomocnika Skalona, Wonlarlarskiego.

Bobrinski—Stachowicz.

Petersburg.—„Now. Wrem." podaje odpowiedź hr. Bobryńskiego na list Stachowicza. Hrabia wyraża zdziwienie, że Stachowicz umieścił swój list w gaz. „Riecz", którą wydają ludzie, należący do wrogiej dla słowiańszczyzny narodowości. Odpowiedź utrzymana jest w tonie patetycznym. Tak np. Bobryński oświadcza, że płakał razem z rosyjskimi włościanami w ubogich świątyniach Chełmszczyzny. W zakończeniu hrabia daje do zrozumienia, że, być może, pojedzie na zjazd w Sofii.

Ustawa uniwersytecka.

Petersburg.—Projekt ustawy uniwersyteckiej został przekazany komisyi specyalnej, złożonej z Milukowa, Kapustina, Aurepa i innych.

Zamykanie towarzystw.

Piotrków. — Gubernator piotrkowski okólnikiem zapytał naczelników powiatu, które z istniejących towarzystw nadają się do zamknięcia ze względu na charakter polityczny.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zamknie towarzystwa obywateli i wyborców.

Przewiezienie dokumentów.

Petersburg.—Dokumenty z lat 1808 do 1840 zostaną przewiezione z archiwów finlandzkich do Petersburga.

Kto podżega finlandczyków?

Petersburg — „Rusk. Znamia" oskarża żydów, iż podżegają oni finlandczyków do powstania.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — W obserwatoryum pułkowskiem zauważono silne trzęsienie ziemi, przypuszczalnie u brzegów Japonii.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 12 maja.

Przewodniczy *Guczkow.*

Pawłowicz oponuje twierdzeniom mówców z opozycyi, jakoby rządowy projekt prawa wymierzony był przeciw włościaństwu. Co zaś do mówców centrum, ożywionych na równi z nacyonalistami dążeniem do pracy owocnej, to z nimi nacyonaliści różnią się tylko w drobiazgach, jednak Pawłowicz przyznaje, że komisya nieracyonalnie upatruje analogię pomiędzy kuryami nacyonalistycznemi w ziemstwie zachodniem a przedstawicielami stanu w guberniach środków. Potrzeba utworzenia w guberniach zachodnich jest wielką, że należałoby nawet uczynić pewne ustępstwa polakom, oczywiście z zabezpieczeniem supremacyi żywiołowi rosyjskiemu. Z powodu twierdzeń Gołowina, że ziemstwa nie powinny protegować specyficznych interesów rosyjskich lub polskich, mówca powołuje się na miasto Mińsk, w którym przewaga żywiołu polskiego w zarządzie miejskim wpłynęła na wytworzenie się specyficznych interesów polskich.

Kejnis oznajmia, że litwini nie spodziewają się niczego od teraźniejszej Dumy i rządu i muszą wraz z całą ludnością Rosyi wywalczyć sobie jaśniejszą przyszłość. (Oklaski na lewicy).

Bobiański zwraca uwagę, że od czasu przyłączenia kraju Zachodniego rządy tam oparte są na dowolności administracyjnej. Nigdy tam nie próbowano nawet usunąć miejscowych nieporozumień drogą prawodawstwa pozytywnego. W tych rzadkich wypadkach, gdy polaków dopuszczono do działalności państwowej i społecznej, zawsze stawali oni na wysokości swego zadania. Mówca oznajmia, że panują przesadne pojęcia o niczem niezwalczonych wpływach polaków. Zważyć należy, że polacy, pomimo swej kultury, byli pozbawieni pola do nabrania doświadczenia w zakresie w działalności społecznej. Zdaniem Bobiańskiego, dawniej popełniano bezprawia, dzisiaj zaś obecny projekt prawa uprawnia bezprawie.

Babiański oświadcza, że podniesienie poziomu kulturalnego jest możliwe do osiągnięcia jedynie za pomocą zjednoczonych sił wszystkich żywiołów, zaludniających kraj. Dlatego należy wydać prawo, nikogo nie pomijając, a pociągające wszystkich do pracy kulturalnej. (Oklaski na lewicy).

Pachalczak na podstawie licznych przykładów z życia miejscowego dochodzi do wniosku, że w ziemstwie kraju Zachodniego dla polaków niema wcale miejsca i dla zapewnienia bezpieczeństwa państwowego wnosi dezyderat, by rząd opracował projekt prawa o udzielenie prawa na nabywanie sprzedawanych w kraju Zachodnim przez polaków nieruchomości wyłącznie osobom pochodzenia rosyjskiego.

Potułow wyraża przekonanie, że, idąc po wskazanej przez polaków drodze państwowości kosmopolitycznej, będzie można bardzo prędko spostrzedz przez męty kosmopolityczne jaskrawe barwy narodowe polskie. Mówca popiera główniejsze dezyderaty, wyrażone w projekcie rządowym, i uważa, że nie mądrość państwowa kieruje polakami, gdy wyrzekają się oni jedynego dotychczas projektu, prowadzącego do rozszerzenia ich praw.

Po przerwie przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Mowa Grabskiego.

Grabski uważa, że demokratyczne cechy projektu tak podkreślane przez jego obrońców, są w rzeczywistości fikcyą. *Sui generis* demokratyzm projektu skierowany jest przeciwko polakom. Co do rzekomej konieczności zrównoważenia skutków zależności ekonomicznej narodowości rosyjskiej od polaków, to, zdaniem mówcy, wobec istniejących warunków również jest ciężka dola włościanina rosyjskiego i polskiego, niezależnie od tego, czy sąsiaduje on z „panem", czy z „barynem". Nakoniec przytaczany przez obrońców projektu argument o instynktach zaborczych polaków jest silnie naciągnięty. Projekt prawa nie ma na celu polepszenia bytu części ludności państwa, lecz przepojony jest chęcią zemsty politycznej. (Oklaski na lewicy).

Ejsman zbija opinię o uciskaniu przez polaków ludności rosyjskiej w kraju Zachodnim.

Po przemówieniu biskupa *Eulogiusza,* który żąda, aby polacy nie uważali kraju Zachodniego za zabrany, lecz uznali go za rosyjski, zakończono dyskusyę ogólną.

Referent komisyi do spraw samorządu miejscowego, *Czychaczew,* podaje motywy, które skłoniły większość komisyi do odrzucenia projektu.

Referent komisyi finansowej *Sinadino* uważa, iż należy przystąpić do rozpatrywania projektu według artykułów.

Dziubiński oświadcza, że grupa pracy będzie głosowała przeciwko przejściu do rozpatrywania projektu według artykułów.

Klimenkof I, przytaczając program październikowców, podpisany przez hr. Hejdena, Guczkowa i Rodziankę, oświadcza, że jako październikowiec, nie może głosować za projektem, znajdującym się w zasadniczej sprzeczności z programem partyi.

Dworianinow i *Gulkin* wypowiadają się przeciwko projektowi.

Większością 164 przeciwko 138 głosom postanowiono zarządzić głosowanie imienne, w którem 195 głosami przeciwko 141 przyjęto przejście do rozpatrywania projektu według artykułów. 10 posłów wstrzymało się od głosowania. Odrzucono proponowaną przez Pachalczuka formułę przejścia o zezwolenie na nabywanie nieruchomości w kraju Zachodnim jedynie tylko osobom pochodzenia rosyjskiego. Po uchwaleniu 26 drobnych projektów prawa, ogłoszono przerwę do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu przewodniczy Guczkow.

Duma odrzuca interpelacyę w sprawie zawartego przez rząd kontraktu z firmą „Meteor", która zobowiązała się zdjąć z mielizny krążownik „Oleg".

Następnie w sprawie interpelacyi o nieprawnem postępowaniu policyi w gub. wiackiej podczas ściągania zaległości podatkowych przemawia wiceminister spraw wewnętrznych, Kurłow, który dowodzi, że jedyną podstawą interpelacyi były artykuły gaz. „Wiatskaja Riecz".

Śledztwo jednak, przeprowadzone przez gubernatora i urzędników ministerstwa, wykazało, że artykuły te mijały się z prawdą. Ani nie bito ani nie katowano całych wsi, jak o tem pisała gazeta; zdarzyły się tylko poszczególne wypadki bicia nahajkami. (Oklaski na prawicy).

Wobec późnej godziny, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 15 maja.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 12 maja.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym rozpatrywanie projektu prawa o gminach staroobrzędowców.

Referent komisyi *Durnowo* wyjaśnia, że komisya oświadczyła się tak przeciwko rządowemu projektowi, jako też i przeciwko uchwałom Dumy Państwowej. Zdaniem większości komisyi staroobrzędowcom nie należy udzielać żadnych przywilejów, lecz należy bezwarunkowo zabezpieczyć prawa cerkwi prawosławnej.

Koni w imieniu mniejszości komisyi wita z uznaniem projekt, opracowany przez Dumę. Staroobrzędowcy nie są ani fanatykami, ani sektantami. Zdaniem metropolity Filareta, Pobiedonoscewa i Melnikowa kościół staroobrzędowców jest odłamem kościoła prawosławnego,

Wiceminister spraw wewnętrznych *Kryżanowski* protestuje przeciwko wolności propagandy, jaką projekt nadaje staroobrzędowcom, gdyż jest ona przywilejem kościoła prawosławnego.

Arcybiskup *Arseniusz* wyraża przekonanie, że Rada Państwa rozważy daną sprawę zgodnie z sumieniem, nie tykając przywilejów kościoła prawosławnego.

Stachowicz uważa, że wszelkie ograniczenia religijne podczas obecnej walki z niewiarą nie powinny mieć miejsca.

Protojerej *Welikow* oświadcza, że projekt Dumy Państwowej przechodzi granice wszelkiej tolerancyi religijnej, darowując sektantom większe przywileje, niż je posiada kościół prawosławny. Mówca nalega na odrzucenie projektu.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 13 maja.

Petersburg. — Wiceminister komunikacyi, Dumitraszko, wyjeżdża 15 maja w celu obejrzenia robót przy budowie drugiego toru kolei syberyjskiej,

Petersburg. — Delegowano urzędników ministerstwa spr. wewn. w celu dokonania rewizyi instytucyi włościańskich w gub. kostromskiej, wiackiej, astrachańskiej i stawropolskiej.

Petersburg.—Ministerstwo spr. wewn. zezwoliło na zwołanie w Charkowie zjazdu przedstawicieli ziemstw południowej Rosyi. Zjazd rozpocznie się dn. 15 maja.

Moskwa.—Policya schwytała eks studenta akademii wojskowo-medycznej, niejakiego Gajdeburowa, oskarżonego o ucieczkę wraz z pieniędzmi (około 10 tys. rub.) wyłudzonemi pod pretekstem przedpłaty za dzienniki, które rzekomo miał wydawać.

Policya stwierdziła, że z moskiewskiej kasy państwowej drogą fałszerstwa podjęli 16 tys. rubli doradca pokątny Bojcow i pisarz sędziego pokoju, Kiryłow, którzy przedtem już na podstawie fałszywych kwitów skradli z kasy 142 tys. rubli.

Moskwa.—Ambasador francuski, Louis, zwiedzał naukowe i dobroczynne zakłady tutejszej kolonii francuskiej; wieczorem zaś wyjechał do Petersburga.

Tyflis.—Ober-prokurator Rejske przystąpił do przejrzenia spraw sądownictwa na Kaukazie. Jego współpracownicy podzielili się na trzy grupy: jedna zajęła się przejrzeniem w Tyflisie, druga w gub. erywańskiej i trzecia w gub. bakińskiej i elizawetpolskiej.

Helsingfors.—Senat postanowił ogłosić w „Zbiorze postanowień finlandzkich" prawo państwowe z dnia 10 grudnia 1909 roku o okręgach celnych. Sejm uchylił Najwyższy wniosek o opodatkowaniu kapitałów i kuponów.

Druskieniki.—W obecności licznie zgromadzonej publiczności nastąpiło otwarcie sezonu.

Stawropol.—Wieczorem w śródmieściu zabity został wystrzałem z rewolweru aptekarz Krzyżanowski, który niedawno odziedziczył spadek. Zabójcy zbiegli.

Helsingfors.—Generał gubernator polecił gubernatorowi bezzwłoczne wykonanie wyroku, wydanego przez sądowy departament senatu w Petersburgu. Wyrok ten domaga się zawieszenia wydawnictwa gazety „Pejwe", jako wydawanej bezprawnie. Gubernator niulandski, dymisyonowany pułkownik sztabu generalnego, Alftan, uchylił się od wykonania powyższego rozporządzenia. Jednocześnie podał do senatu prośbę o dymisyę.

Petersburg.—Miejska komisya do spraw stowarzyszeniowych postanowiła rozwiązać Towarzystwo księgarzy i wydawców. Za powód do rozwiązania podano, że Towarzystwo posiadało charakter syndykatu.

Władywostok.—Wobec życzliwego przyjęcia, jakie okazano w Japonii w roku zeszłym uczniom tutejszego gimnazyum, postanowiono także i w tym roku zorganizować podobne wycieczki do Japonii i w Błagowieszczeńsku, Charbinie i Tomsku.

Warszawa. — Urzędownie zaprzeczono wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki polskie, jakoby rząd miał udzielić 18 tys. rubli na budowę kościoła w Opolu wzamian za kościół, zamieniony na cerkiew.

Moskwa.—Na Mieszczańskiej ul. zabito dn. 12 maja zrana trzema wystrzałami rewirowego policyi śledczej, Muratowa. Zabójcę ujęto. Okazało się, że jest to poszukiwany przestępca Żurawlew, oskarżony o kilka morderstw.

Poczdam.—O godz. 7 zrana przybył tu cesarz Wilhelm.

Pekin. — Ogłoszony został dekret o zaprowadzeniu w Chinach jednakowej waluty pieniężnej. Podstawę systemu monetarnego oparto na dolarze srebrnym, ważącym 0,72 łana. W obieg wypuszczone będą monety 50, 25 i 10 centowe, monety niklowe wartości 5 centów, miedziane wartości 2, 1, $\frac{1}{2}$ i 0,1 centa. Czasowo pozostawiono w obiegu srebro łanowe.

Nimes. — W obozie 80 rezerwistów odmówiło przenocowania pod namiotami. Około 11 godziny opuścili obóz i, zabrawszy swój bagaż, z bronią w ręku udali się piechotą do Nimes, śpiewając pieśni rewolucyjne. W Nimes rezerwiści chcieli zajść do prefektury; po drodze jednak otoczyły ich dwie roty i odprowadziły do koszar, a stamtąd nazajutrz zrana do obozu.

Bukareszt. — Wyjechała do Odesy rumuńska deputacya wojskowa w celu rewizytowania rosyjskiej deputacyi wojskowej.

Tabris. — Z Ardebilu donoszą, że większość przywódców szachseweńskich poddała się oddziałowi Jefrema i wyraziła swoją gotowość do uległości. Oddział w tych dniach powróci do Ardebilu. Dalsze operacye wojenne nie są wiadome.

Saloniki.—Z Drenicy nie nadeszły żadne wiadomości. W pochód ruszyło 40 batalionów. Powstańcy zbierają się w okolicach Djakowa. Wczoraj w walce pod Pryzrenem obie strony wojujące poniosły znaczne straty. Powzięto projekt zorganizowania ósmego korpusu specyalnie dla stłumienia powstania w Albanii. Mityngi w sprawie kreteńskiej odbywają się w dalszym ciągu. W zjeździe salonickim uczestniczy 80 delegatów. Wczoraj obradowano nad sprawą kreteńską. Zapadła jednogłośna rezolucya, aby wojować z Grecyą. W Ferezowiczach uwięziono korespondenta gazety „Ikdam". Podczas rewizyi znaleziono papiery, stwierdzające, że albańczycy w Konstantynopolu porozumiewają się z powstańcami.

Profesor belgradzki Cwiicz ukończył już badania terenu projektowanej kolei „Saloniki—stacya grecka" przez Selfidie do Elasony. Badania przeprowadzone zostały z polecenia „Deutsche Bank".

Zdaniem profesora, budowa tej kolei, przecinającej pasmo gór, nastręczy wiele trudności. Długość kolei na terytoryum tureckiem wynosi 164 kilometrów, na terytoryum greckiem 14 kilometrów. Trzeba będzie przekopać trzy tunele, koszty budowy dosięgną półtora miliona franków na 1 kilometr.

Berlin. — W „Berliner Tageblatt" wydrukowano artykuł o drzwiach otwartych w Persyi. Gazeta wspomina o traktacie z Persyą i oświadcza, że polityczne stosunki Rosyi i Anglii w Persyi posiadają specyalny charakter. Oba te państwa zajęły uprzywilejowane stanowisko. Gazeta wyraża zdanie, że Rosya nie powinna przemawiać do Niemiec w tak kategorycznym tonie, a Niemcy nie powinny zezwalać na tego rodzaju traktowanie siebie.

Berlin. — Parlamentarna komisya prawnicza orzekła w sprawie eksterytoryalności parlamentu, że rewizya i konfiskata w lokalu instytucyi prawodawczej odbyć się mogą jedynie za zezwoleniem prezydenta parlamentu lub jego zastępcy i nie inaczej, jak w obecności odnośnych urzędników parlamentu.

Londyn. — Prasa angielska przypisuje wizycie cesarza Wilhelma w Anglii i jego widzeniu się z Pichonem wielkie znaczenie co do zachowania i ustalenia pokoju powszechnego.

Madryt.—Jak się okazało, sprawcą wybuchu bomby koło pomnika był 17 letni anarchista, przybyły z Barcelony.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 05 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 89 — 90 kop., owies wyborowy 71 — 73 kop., zwykły 68 — 70 kop., gryka 69 — 71 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 10 kop. — 2 rb. 25 kop., pszenna 1-szy gat. 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 85 kop., rostowska Nr 1 — 2 rb. 10 kop. — 2 rb. 20 kop.

Jelce. — Pszenica 98 kop., żyto 70 kop., owies targowy 46 kop., folwarczny 51 kop.

Rybińsk.—Żyto w nat. 117—119 zoł. 6 rb. 85 k.— 7 rb.; owies zwykły 3 rb. 50 kop. — 3 rb. 60 kop., kamski 3 rb. 30 kop. — 3 rb. 40 k., kasza 9 rb. 40 k.— 9 rb. 50 kop., gryka 7 rb. 50 kop. — 7 rb. 70 kop., groch 8 rb. 20 kop. — 8 rb. 30 kop., mąka żytnia 7 rb. 90 kop. — 8 rb. 10 kop., pszenna 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 50 kop.

Odesa. —Pszenica 98 kop., żyto 70 kop., owies 74 kop., jęczmień 63 kop., kukurydza 73 kop.

Moskwa.—Pszenica 1 rb. 20 kop.—1 rb. 22 kop., żyto w nat. 80—82 zoł. 1 rb. — 1 rb. 2 kop., owies w nat. 91—93 zoł. 62 — 65 kop., siemię lniane 2 rb. 10 kop.

Libawa. — Owies biały 68 — $68\frac{1}{2}$ kop., czarny 75—76 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 12 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	$91\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$90\frac{3}{4}$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	455.459
5% „ „ 1866 r.	$346\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$321\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	453
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	514
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	414
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	136
„ Bransk. Relsk. Fab.	117
„ Patiłowsk.	128
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	297
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	126
„ Petersb. Prywat. i Komm.	223
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	75
„ 2-go „ „	75
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{8}$
5% „ 1906 r.	104
5% świadectwa włościańskie	100 [illegible]
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{4}$—[illegible]

Usposobienie z walorami państwowymi dosyć stałe; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 12-go maja 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.725
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	91.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.75
	Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}\%$
	Usposobienie ku końcowi giełdy mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.90
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	92.45
	$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r.	101.10
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00
	Dyskonto prywatne	[illegible]
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
	$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{1}{4}$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}\%$ „ „ 1909 r.	—

Posłuchanie w Watykanie.

—)oo(—

Lwowski arcybiskup ks. Bilczewski wydał list pasterski, odczytany z ambon archidyecezyi lwowskiej w drugi dzień Zielonych Świąt, a omawiający posłuchanie biskupów u Ojca św. celem podzięki za korony, ofiarowane dla Najśw. Panny w Częstochowie. List pasterski podaje przemówienie, wygłoszone imieniem deputacyi przez ks. Bilczewskiego, i odpowiedź Ojca św., znane już naszym czytelnikom. Dalej tak opowiada ks. arcyb. Bilczewski o osobnem posłuchaniu, jakie miał u Ojca św.

W piątek dnia 22 kwietnia otrzymałem osobne posłuchanie, na którem złożyłem u stóp Ojca św. hołd od siebie, od najprzew. ks. arcybiskupa Hryniewickiego, od ks. biskupa sufragana, od całej kapituły i reszty kapłanów i od wszystkich. Potem zdałem sprawę o stanie dyecezyi.

— Wiem, że kapłani i świeccy dużo pracujecie—zauważył Ojciec św. — że wielu wśród was nie żałuje dla sprawy Bożej zdrowia ani grosza... Winszuję Wam tej pracy i ofiarności... Wytrwajcie!

Najtroskliwiej Ojciec św. wypytywał się o nasze wielkie i małe seminaryum i wypisał własnoręcznie dłuższe błogosławieństwo dla przełożonych, dla profesorów i dla kleryków, którym kładzie na serce, aby najpilniej starali się o nabycie rzetelnej cnoty, pobożności i potrzebnej wiedzy. Z wielkiem zajęciem przyjął Ojciec św. wiadomość o zaprowadzeniu w dyecezyi śpiewu gregoryańskiego.

Udzielił nam też Ojciec św. dwóch wielkich łask, bo oto wyznaczył na patronkę archidyecezyi Najświętszą Pannę pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, a na patrona błogosławionego Jakóba Strepę—naszej zaś katedrze nadał tytuł i przywileje bazyliki przez wzgląd na to, że posiada łaskami na całą Polskę słynący obraz Matki Bożej i skarb drugi, święte szczątki błogosławionego arcybiskupa Jakóba.

Bardzo wszystkim Ojciec święty dziękuje za świętopietrze i z całego serca błogosławi wiernym archidyecezyi polakom, niemcom i węgrom, osobno młodzieży, a nadto wszystkim, którzy w duchu Chrystusowym pracują w stowarzyszeniach miłosierdzia, oświatowych i socyalnych.

W tydzień później byłem u Ojca świętego raz jeszcze z innymi biskupami polskimi z Galicyi, aby przedstawić, co dotychczas uczyniliśmy w sprawie założenia w Rzymie *hospicium*, w którem znaleźliby pomieszczenie kapłani polscy, chcący oddać się głębszym badaniom naukowym. Wspominam tu o tem, ukochani moi, dlatego, bo niejeden z was złożył ofiarę na to ważne dzieło. Ojciec święty ucieszył się, słysząc, że jest nadzieja, iż niezadługo dom ten otworzymy, zachęcił do dalszych składek, bo brakuje jeszcze bardzo dużo i błogosławi wszystkim ofiarodawcom.

Wielką radość sprawiliśmy Ojcu św. adresem dziękczynnym za korony dla Częstochowy, podpisanym przez naczelników kraju, miast, rektorów i profesorów naszych najwyższych uczelni i przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych".

Po pogrzebie Edwarda VII.

«Echo de Paris» donosi, że austro-węgierski następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, czując się niezadowolonym, a nawet obrażonym z powodu różnych uchybień formalnych w ceremoniale przyjęć, skrócił swój pobyt w Londynie i, wbrew pierwotnemu zamiarowi, wyjechał z Anglii znacznie wcześniej.

Dzienniki poświęcają wiele miejsca i uwagi wynurzeniom cesarza Wilhelma podczas przyjęć i posłuchań, jakich udzielał w Londynie. Skutek kurtuazyi cesarskiej dał się odczuć niezwłocznie, gdyż część prasy londyńskiej, nastrojona wrogo względem Niemiec, nagle zmieniła ton, traktując stosunek Anglii do Niemiec znacznie spokojniej.

Cała prasa angielska komentuje bardzo szeroko zachowanie się Wilhelma II, jego niezwykłą serdeczność w obcowaniu, uprzejmość i wynurzenia o nastroju wybitnie pokojowym.

Z Wilna.

—o—

6 go maja.

Jak liczne są u nas przeróżnego rodzaju instytucye, świadczy fakt, że na wiosnę dorocznym sprawozdaniom niema końca i teraz mamy przed sobą sprawozdanie doroczne ze stowarzyszenia „popierania pracy społecznej". Jestto stowarzyszenie bardzo bogate, posiada funduszu 176,593 r. 8 kop. złożonych przez pojedyńcze osoby. Ma ono na celu zjednoczenie i pomoc instytucyom społecznym już istniejącym i popieranie nowotworzących się. W zarządzie jest kuratorów dożywotnich 15-tu, a tymczasowych 45. W tym roku nabyło ono dom za 50,000 rb.

W projekcie jest stawianie gmachów własnych instytucyom już istniejącym, jeżeli złożą 20 proc. kosztów. Udzielane bywają stałe subsydya rożne instytucyom cieszącym się uznaniem założycieli.

Litwini na małą skalę podjęli podobną działalność. Za pośrednictwem prasy, zwrócili się do swego społeczeństwa, nawołując do składania ofiar na budowę domu narodowego w Wilnie dla towarzystw kulturalnych litewskich.

W krótkim czasie zebrano pokaźną sumkę.

Jak czasami ogłoszenie konkursów jest niewłaściwie pojęte, świadczy fakt, że wileński oddział tow. wzajemności słowiańskiej ogłosił konkurs za najlepszy odczyt w języku polskim o bitwie Grunwaldzkiej.

Inicyatywę do tego dał jedyny w „towarzystwie" polak, który złożył na ten cel 100 r. Wiadomo w jakim duchu pisane prace znajdą uznanie w oczach sędziów konkursu.

Dotąd nie mieliśmy jeszcze w Wilnie odczytu o Grunwaldzie dla publiczności polskiej, gdyż mający się odbyć odczyt, urządzony przez Koło równouprawnienia kobiet, wskutek zawieszenia tegoż Koła, musiał być odwołany. Pomimo tak aktualnego tematu, na powodzenie odczyt liczyć by nie mógł, gdyż Wilno dziś myśli tylko o wyścigach, wycieczkach, majówkach. Ludzie pracujący społecznie, dokończają działalność przed letnim sezonem. „Lutnia" zamknęła swe podwoje, by od jesieni rozpocząć pracę już w nowym gmachu. „Towarzystwo opieki nad dziećmi" rozpoczęło wysyłanie dzieci na kolonie letnie i utworzyło w kilku ogrodach boiska dla zabaw dzieci miejskich, pozostających całe lato na bruku.

Z prowincyi przeróżne płyną wieści: w Dynaburgu, w obecności prokuratora i śledczego, dokonano rewizyi w kościele. Trwała ona bardzo długo, podobno szukano starych wydawnictw mszalnych, zabronionych przez cenzurę. W Kownie, zjazd powiatowy rozpatrywał sprawę ks. Olszewskiego, oskarżonego o przyłączenie do kościoła katolickiego 5-ciu prawosławnych.

Sąd księdza uniewinnił.

Rozpoczęły się już wędrówki pielgrzymów do Kalwaryi; urządzanie ich jest bardzo utrudnione; proboszcz wilejski, za urządzenie procesyi religijnej, bez zwrócenia uwagi na zarzuty miejscowej władzy, został skazany przez guber. wileńskiego na karę 200 rubli.

W łucku, sąd okręgowy rozpatrywał piętnaście spraw o tajne szkoły polskie. Wytoczono sprawy wskutek doniesień bractw prawosławnych i skazazano oskarżonych księży i nauczycieli na kary pieniężne.

W powiecie sluckim, w Klecku, wytoczono ks. Harasimowiczowi przeszło dwadzieścia spraw kryminalnych, za rozmaite przestępstwa, jak nauczanie i „tajne szkółki", dawanie ślubów, a nawet za przekroczenie władzy, wykazane w dopisywaniu na biletach żołnierzy rezerwowych, że zmienili wyznanie prawosławne na katolickie. **E. W.**

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszły w świat:

Stanisława Pisarzewska, «Zarys dziejów Polski». Warszawa 1910. Cena w opr. 60 kop. Str. 166 z 9 mapami w tekście. Wydanie trzecie przejrzane.

Jerzy Żuławski, «Zwycięzca» powieść. Str 332. Cena rb 2.

Henryk Sienkiewicz, «Krzyżacy». Powieść w czterech tomach. W opr. 1 rb. 60 kop. Nakładem i drukiem W. L. Anczyca i S-ka.

Wanda Milowicz, «Bajki». Kraków 1909, str. 64. Cena 85 kop.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreznа 9) róg Puszkińskiej.